№ 221. Łódź, Poniedziałek 14 Sierpnia 1922 r. Cena 50 mk. (Na prowincji 55) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 850 na prowincji „ 1000 Zagranicą „ 2000 Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadsyłających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 150 — w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100.—, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłać po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 61.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Naczelnik Państwa na kresach.

WILNO, 13 (PAT) W nocy z 11 na 12 przejechał przez Wilno Naczelnik Państwa, udając się na ćwiczenia koło sztabu generalnego w Głębokiem. Powrót do Wilna nastąpi w niedzielę w nocy i tegoż dnia Naczelnik Państwa weźmie udział w uroczystościach 28 pułku ułanów grodzieńskich.

WILNO, 13 (PAT) Z okazji uroczystości wojskowych, uświetnionej pobytem Naczelnika Państwa, miasto udekorowane zostało państwowemi godłami i flagami. Od godz. 9-ej rano ściągać zaczęły na plac Łukiszki oddziały wojskowe, tłumy publiczności, delegaci organizacji społecznych i wojskowych.

Około godz. 12 przybył Naczelnik Państwa w otoczeniu adjutantów, witany entuzjastycznemi okrzykami przez zebraną publiczność. Po dokonanej mszy wojskowej, odprawionej przez ks. biskupa Bandurskiego, ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie do historji pułku Ułanów Grodzieńskich. Następnie wręczono sztandary pułkowi, poczem Naczelnik Państwa odjechał wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz!" itd., udając się do kasyna ułanów Grodzieńskich na śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Przemawiał między in. dowódca ułanów Grodzieńskich, przewodniczący delegacji ludności Grodzieńszczyzny, zastępca delegata Rządu Rzewuski, gen. Mokrzeski, gen. Rumel. W końcu przemawiał Naczelnik Państwa, podkreślając znaczenie zasług kawalerji w bojach ...skich, przypominając tradycje obrony Wilna i Grodna, gdzie pułk Ułanów Grodzieńskich wybitnie się odznaczył.

Konferencja londyńska.

Po pierwszem porozumieniu.

LONDYN, 13. (AW). Biuro Reutera donosi, że Lloyd George, Poincare i Theunis osiągnęli porozumienie co do 7 punktów, uchwalonych przez rzeczoznawców. Komisja ekspertów obraduje w dalszym ciągu nad kontrolą kopalń i lasów niemieckich. Rokowania w tych sprawach ...opornie, a zagadnienia kontroli nad kopalniami i lasami będą prawdopodobnie ponownie przedłożone ocenie premjerów. Nie osiągnięto jeszcze porozumienia w sprawie terminu moratorjum. Francja ...uje, aby moratorjum, przyznane ...com, skończyło się z dniem 31-go ...nia b. r. Włochy popierają również ... widzenia Francji, natomiast delegaci angielscy i belgijscy proponują dłuższy okres.

Aprobata angielska.

LONDYN, 13. (PAT) Havas. — Rada ministrów aprobowała jednomyślnie stanowisko zajęte przez Lloyd George'a w dotychczasowych rokowaniach.

Jeszcze: rzeczoznawcy.

LONDYN, 13 (PAT) H. Rzeczoznawcy omawiali wczoraj popołudniu stanowisko delegacji angielskiej i francuskiej w sprawie kontroli nad niemieckimi rządowemi kopalniami i lasami, podczas gdy delegaci domagali się, aby kontrola została zastosowana dopiero w chwili, kiedy Niemcy będą uchylały się od wykonania obowiązków. Delegaci francuscy upierali się przytem, aby sprzymierzonym oddano niezwłocznie do dyspozycji ustaloną ilość węgla i drzewa. Posiedzenie komitetu rzeczoznawców zakończyło się bez osiągnięcia porozumienia. Posłowie Theunis i Jaspari odbyli naradę z Poincarem i z Delasterem. W kołach konferencji panuje nastrój pesymistyczny.

Niemcy wciąż protestują.

BERLIN, 13 (AX) Rząd niemiecki wysiał dwie noty do rządu francuskiego. W jednej z nich protestuje przeciwko przymusowym zarządzeniom francuskim z powodu niedotrzymania zobowiązań własności. Rząd niemiecki uważa zarządzenia francuskie za sprzeczne z prawem i domaga się, aby sprawa została oddana do rozstrzygnięcia międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Druga nota zajmuje się specjalnie wydalaniem Niemców z Alzacji.

Załatwienie zatargu prusko-bawarskiego.

BERLIN, 13. (AW). Sprawa zatargu niemiecko-bawarskiego została ostatecznie załatwiona. Protokuły rozpraw zostały podpisane przez dr. Wirtha i hr. Lehrchenfelda. Ogłoszenie ich spodziewane jest dziś. Protokuły te składają się z trzech części: Pierwsza omawia rozporządzenie bawarskie, druga wyjaśnia wykonanie ustawy o ochronie republiki i zawiera ustępy o ustawie dyscyplinarnej dla urzędników, oraz ustawę o państwowej policji kryminalnej, trzecia część zawiera wyjaśnienia rządu Rzeszy o federalistycznych zasadach konstytucji.

POZNAN, 13. (PAT). Wedle ogłoszonego dzisiaj protokułu z przebiegu narad między Bawarją a Rzeszą, Bawarja ma znieść najpóźniej do 15 b. m. wydane przez Niemcy rozporządzenie do ustawy o ochronie republiki. Rząd Rzeszy natomiast oświadczył, że nie będzie uzurpował praw zwierzchniczych przekraczających kompetencje Rzeszy, kompetencji poszczególnych państw wchodzących w skład Rzeszy w sprawie wyjątkowej wagi, mogą decydować same bez ograniczeń.

Bawarska Rada Min. aprobowała układ Bawarji z Rzeszą i że tylko niektóre partje koalicyjne życzą sobie obecnie zmian, dotyczących ustawy o ochronie republiki.

W Sowdepji.

Łobuzerka komunistyczna.

MOSKWA, 13 (AW) Dn. 10 sierpnia o godz. 10.30 wiecz. tłum komunistów rosyjskich i łotewskich w liczbie około 300 osób podszedł do gmachu poselstwa łotewskiego w Moskwie i urządził wiec, przerywany gwizdaniem i wrogimi okrzykami przeciw rządowi łotewskiemu. Z poselstwa telefonowano niezwłocznie do komisarjatu spraw zagranicznych, który obiecał przysłać oddział milicji. Tymczasem zebrani komuniści urządzili pod oknami poselstwa kocią muzykę, potłukli kamieniami okna, a następnie rozeszli się bez żadnych przeszkód. Milicja przybyła pod gmach poselstwa w godzinę po rozejściu się manifestantów.

Poselstwo łotewskie wystosowało do komisarjatu spraw zagranicznych notę protestującą, ale dotychczas nie otrzymało ani odpowiedzi, ani satysfakcji. Jest to już druga w roku bieżącym wroga manifestacja tłumu komunistycznego przed poselstwem łotewskiem. Powód do urządzenia manifestacji dało powieszenie na Łotwie komunisty Purina, który zabił 2 milicjantów w Rydze.

Zjazd partji łotrów i łotrzyków.

MOSKWA, 13. (AW) W listopadzie odbędzie się w Moskwie IV kongres III-ej międzynarodówki, XX-ty zjazd rosyjskiej partji komunistycznej i III kongres młodzieży komunistycznej.

Przed nowemi łotrostwami szubrawców bolszewickich.

MOSKWA, 13 (AW) Moskiewski trybunał rewolucyjny będzie w najbliższym czasie rozważał sprawę 115 duchownych prawosławnych i parafjan, oskarżonych o przeciwdziałanie władzy podczas konfiskaty kosztowności cerkiewnych.

Wśród oskarżonych figurują profesorowie akademji rolniczej Borysow, Tuiski, Błagoczynnyj i Uspienskij. W analogicznej sprawie, która toczyła się w Omsku skazano na rozstrzelanie 9 osób.

Potrzeby naszego kolejnictwa.

WARSZAWA 12. (AW). Wytwórnie krajowe materjałów kolejowych rozwijają intensywną działalność w kierunku zaspokojenia potrzeb naszego kolejnictwa przez zasilenie go taborami. Szczególnie wydatną jest pomoc w taborach towarowych. Wytwórnie krajowe dostarczają już kolejom wydatną ilość węglarek.

W niedługim czasie rozpocznie się budowa wagonów osobowym klasy I i II, wagony klasy III są już w budowie. Budujemy również w kraju wagony pocztowe, cysterny, ogrzewacze itp. Co się tyczy parowozów to dotychczas wykonywa się tylko roboty reparacyjne jednak wkrótce rozpoczną się roboty około budowy lokomotyw krajowych. Pierwszą fabryka lokomotyw w Chrzanowie rozpoczęła już budowę kotłów parowozowych.

Fałszywy czek na 18 miljonów.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 13. W warszawskim świecie finansowym nie mniejszą sensacje od sprzeniewierzenia wykrytego w Banku Handlowym wywołał fakt zdyskontowania fałszywego czeku na 18 miljonów marek. Jakiś niewykryty do tej pory osobnik podający się za Michała Schwarca przedstawił w Banku Międzynarodowym czek na 18 miljonów marek wystawiony przez „Deutsche Bank", przyczem prosił rzekomy Schwarc by sumę tę przekazać do wypłaty do Banku dla Handlu i Przemysłu, skąd też onegdaj sprytny oszust podjął całą tę gotówkę. Dopiero po podjęciu pieniędzy przekonano się, że czek „Deutsche Bank" był fałszywy.

Echa sprzeniewierzenia w Banku Handlowym.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 12. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o ujawnieniu sprzeniewierzenia w centrali Banku Handlowego stwierdzić należy, że sprzeniewierzenie to wykryto w dziale t. zw. zagranicznym, którego szef i główna, zdaje się, sprężyna oszukańczych machinacji Piotr Rulski bawił na urlopie. Zastępujący go w czasie urlopu urzędnik p. Tadeusz Piasecki wpadł na ślad malwersacji i gdy onegdaj p. Rulski wrócił z wywczasów z Sopót zastał w biurze swym naczelnika wydziału śledczego, który po krótkiej indagacji aresztował nieuczciwego urzędnika, który, jak się okazuje, w czie swego urlopu nad Bałtykiem był stałym gościem szulerni w Sopotach, gdzie przegrał znaczną część zdefraudowanych pieniędzy.

Oprócz Rulskiego policja śledcza zatrzymała 2 urzędników Banku Handlowego wmieszanych również w sprawę defraudacji.

Według informacji ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że znaczna część zdefraudowanych pieniędzy pokryta zostanie z zabezpieczonych już przez policję pieniędzy defraudantów.

Policja śledcza prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie, którego szczegóły trzymane są w tajemnicy. Rulskiego i jego towarzyszy osadzono w areszcie śledczym.

Niedyskrecje zakopiańskie.

(Od własnego koresp.).

Zakopane jest największem i najsympatyczniejszem z letnisk polskich; jeszcze z czasów zaborów ma tradycję jako ośrodek życia kulturalnego i politycznego. O licznych i niezaprzeczalnych zaletach Zakopanego pisałem w poprzedniej korespondencji. Najważniejszą z nich jest taniość środków żywności. Głównie ze względu na tę taniość utrzymania mamy w bieżącym sezonie tak liczny zjazd inteligencji pracującej. Nie zawsze jednak taniość może być decydującym środkiem zachęty, w czasach normalnych wymaga się jeszcze minimalnych wygód życia codziennego.

Nie wystarczy piękno natury, gdy dostęp do najładniejszych krajobrazów, widoków górskich jest utrudniony, gdy wrażenia estetyczne z wycieczek tatrzańskich muszą być okupione poderwaniem zdrowia kuracjusza. Taki bowiem efekt dla człowieka wątłego wywołać musi chodzenie i wspinanie się wzwyż wśród warunków godnych jakiegoś dzikostanu a nie poważnej stacji klimatycznej.

Obowiązkiem obywatelskim jest popieranie letnisk własnych, unikanie, przynajmniej do czasu uregulowania waluty, wyjazdów za granicę. Trudno jest jednak zamykać oczy na braki uzdrowisk polskich, gdyż świadomość złego jest pierwszym warunkiem do jego naprawienia. O bolączkach więc Zakopanego chcę w dzisiejszej korespondencji kilka słów niedyskretnie rzucić.

Pierwszą zasadniczą wadą Zakopanego jest skandaliczny stan dróg. W samem centrum stolicy letnisk polskich nieznanym jest nowoczesny bruk

kostkowy czy też asfaltowy. Ulice, urządzone na starodawny sposób szosowy, zamiatane raz do roku koło Wielkanocy, są stale pokryte grubą warstwą pyłu lub błota, zależnie od tego czy kapryśna zakopiańska aura niesie w darze letnikom upał czy deszcz. W dzień gorący idąc po Krupówkach obok stacji „fjakrów" (dorożek zakopiańskich) dobrze mieć przy sobie środki cucące.

Kąpiele naprzemian w kurzawie lub błocie odczuwa się tem mocniej wobec braku środków taniej komunikacji kołowej. Nie każdego stać na rozjeżdżanie się „fjakrami", utrzymywanemi przez miejscowych górali, którzy za każdy cokolwiek dalszy kurs żądają kilku tysięcy marek. Szczytem złośliwości jest umieszczenie w przewodniku zakopiańskim Zwolińskich rozkładów linji tramwajów elektrycznych, które wcale dotychczas nie zaistniały. Miała je wprawdzie uruchomić spółka „Auttram" ale narazie chodzimy piechotą i delektujemy się widokiem ładnie naszkicowanych wozów tramwajowych, zdobiących w zastępstwie innych dzieł sztuki malarskiej ściany miejscowego dworca kolejowego. Samochodom z wyjątkiem wielkich autobusów wycieczkowych wobec skandalicznego stanu bruków w Zakopanem winna być jazda przynajmniej po głównych ulicach wogóle zakazana w imię szacunku zdrowia i cierpliwości kuracjuszy.

Warto zaznaczyć, że do szeregu najpiękniejszych zakątków Zakopanego nie można dojechać wogóle mimo istnienia względnie wygodnych dróg szosowych. Tutejszy bowiem „dziedzic" Władysław hrabia Zamoyski zamknął szereg gościńców dla pojazdów kuracjuszy umieszczając u wstępu skromną tabliczkę: „droga prywatna". Pan Zamoyski w ten sposób pragnie dać do zrozumienia, że nie na to Pan Bóg stworzył hrabską kieszeń, by służyła na opłacanie reparacji dróg uszkodzonych przez dorożki z lekkomyślnymi letnikami.

Brak kanalizacji na stacji klimatycznej wydałby się każdemu cudzoziemcowi nieprawdopodobieństwem. Trzy czwarte willi i pensjonatów zakopiańskich nie posiada nawet wewnętrznej kanalizacji domowej. Wogóle zamiłowania do czystości nie dostrzeże nawet największy entuzjasta Zakopanego. Łazienki, wanny posiadają tylko najpierwszorzędniejsze pensjonaty. Reszta letników odkłada kąpiel do chwili powrotu do domu. Ludność miejscowa kąpieli nie nadużywa — w potokach górskich woda ze śniegów i lodowców cokolwiek za zimna, łazienek — łaźni ludowych niema. W konsekwencji takich stosunków, gdy się wejdzie w niedzielę do parafjalnego kościoła zapełnionego góralami, nawet najfanatyczniejsza dewotka rodem z Łodzi lub Warszawy nie długo wytrzyma.

Dla osiągnięcia pełni rozwoju Zakopanego koniecznem jest wytworzenie warstwy inteligencji stale tu zamieszkującej. Zakopane ma idealne warunki by stać się stałą siedzibą literatów, artystów wszelkich gałęzi sztuki. Główną przeszkodą, odstraszającą tych ludzi od Zakopanego jest niebywała drożyzna mieszkań. Nieumeblowane trzypokojowe mieszkanie kosztuje miesięcznie 40 — 60 tys. mk. Jest to cena, którą może zapłacić z biedą letnik, przyjeżdżający na jeden czy dwa miesiące, na budżecie stałego mieszkańca tak wysoki czynsz mieszkalny ciąży zbyt przygniatająco.

Górale zakopiańscy mało przypominają typy z utworów poetyckich podhalańskich entuzjastów. Dziś młode pokolenie góralskie w znacznym niestety odsetku reprezentuje typ wyrostka, który zatrzymuje letnika zwrotami: „może dacie papieroska? może kupicie serka" (oczywiście po cenie przewyższającej kilka razy wartość)?, albo prosto z mostu — „dacie co na odczepne?". W niedzielę lub święto normalnym jest widok pijanych górali, rozbijających się po Zakopanem fjakrami i przy tej okazji niemiłosiernie fałszujących przepitemi, zachrypłemi gardłami smętne melodje piosenek podhalańskich. Stale zamieszkująca inteligencja w Zakopanem jest tem konieczniejsza, że tylko ona jest w stanie zbliżyć się do miejscowych górali i zapobiec deprawacji, jaka się zakrada do duszy tego sympatycznego, z natury szlachetnego ludu.

Sprawa rozwoju Zakopanego w kierunku pierwszorzędnej europejskiej stacji klimatycznej i wybitnego środowiska turystycznego obchodzić winno wszystkich obywateli Rzeczypospolitej a nietylko ludność zainteresowanych powiatów Podhala.

Wiemy, jak poważne znaczenie posiada ruch turystyczny w budżetach gospodarstwa narodowego Szwajcarji, Włoch, Francji. Jakkolwiek tatrzańskie letniska polskie nie mogą odegrać równie poważnej roli, winny jednak być postawione na takiej stopie minimalnego komfortu, by wyjazdy zagranicę własnych obywateli zostały zredukowane do minimum, by nadto Tatry Polskie zdolne były przyciągnąć zagranicznych turystów i kuracjuszy, co, pomijając korzyści finansowe, jest znakomitym środkiem propagandy politycznej.

K. U.

Jak młodzież akademicka pracuje na życie?

Kto chce pojąć ogrom trudności materjalnych, z któremi się boryka polski akademik, i ujrzeć w jaki sposób walczy z niemi, niech idzie do „Akademickiej Spółdzielni Wytwórczej" mieszczącej się w podziemiach gmachu Politechniki przy ulicy Lwowskiej 12 w Warszawie. Mieszczą się tam studenckie warsztaty zarobkowe, dające utrzymanie kilkudziesięciu ludziom. „Spółdzielnia Wytwórcza" uruchomiła dotąd warsztaty stolarskie, introligatorskie, fabrykę pasty do obuwia „Negr" i fabrykę mydła. Dobrze zaopatrzona pracownia chemiczna, czyniąc ciągłe próby stopniowo ulepsza fabrykaty spółdzielni i pozwala im wytrzymać najsilniejszą konkurencję pod względem jakości i ceny. Zarząd spółdzielni jest w kłopocie ponieważ szczupłość warsztatów nie pozwala na zatrudnienie nawet dziesiątej części akademików zgłaszających się do pracy.

Musiano ograniczyć wobec tego czas pracy do czterech godzin dla poszczególnego studenta i wprowadzono natomiast dwie zmiany. Spółdzielnia jednak nie ustaje w pracy i projektowane jest rozszerzenie stolarni, założenie fabryki świec i biura elektrycznego. Na wzór spółdzielni warszawskiej, powstały podobne instytucje w Wilnie i Poznaniu, które niewątpliwie zrzeszą się w związek, dla tem intensywniejszej realicji swych zadań.

Ktokolwiek interesuje się życiem naszych studentów i kto pragnie polepszenia ich bytu, powinien jaknajbardziej rozpowszechniać produkty spółdzielni, w szczególności dotyczy to sklepików uczniowskich i studenckich, kooperatyw wszelkiego rodzaju i t. d.

Szkoła społecznej pracy pod Krakowem.

Jak wiadomo, tak Polsce zasłużona YMCA przekazuje w niedługim już czasie swe prace i czynności naszemu społeczeństwu.

Kierownictwo jej w Krakowie pragnie stworzyć w Polsce mocne i trwałe podstawy pracy społecznej, i w tym celu założyło szkołę dla zawodowych działaczy społecznych w Szycach pod Krakowem.

Stanęła ona na gruncie dawnej komory celnej na drodze do Ojcowa.

Przed kilkoma miesiącami zwrócili się działacze YMCA do ministerstwa oświaty z prośbą o przydzielenie im na cele pracy społecznej owego szycowskiego niezużytkowanego terenu i budynków, leżących w ruinach. Po przychylnej odpowiedzi, oddającej na 10 lat teren ów we władanie YMCA, przystąpiono do pracy.

Kosztem kikunastu miljonów marek, specjalnie zebranych wśród przyjaciół YMCA w Ameryce, odrestaurowano zwalone budynki, wzniesiono nowe, założono boisko i place sportowe, uprawiono ogród przyległy i pole. Nowej placówce społecznej nadano miano „Osada".

Obecnie już odbywa się w „Osadzie" kurs dla przyszłych kierowników YMCA, Polaków, którym przyswajają się metody i sposoby pracy społecznej, oparte na długoletniem doświadczeniu amerykańskiem.

O wysokim poziomie kursu świadczą nazwiska prelegentów, którzy na nich wykładają.

Poza grupą najwybitniejszych specjalistów Amerykanów, znajdujemy pomiędzy profesorami szereg polskich sił naukowych: prof. Uniw. Jagiellońskiego St. Estreicher, Roman Dybowski, dr. Tomasz Janiszewski, prof. uniw. pozn. Florjan Znaniecki, wicepr. Rolle, Aleksander Janowski i inni.

Do Polski.

Znany działacz narodowy gruziński i poeta Kuruliszwili, zamieszkały w Polsce nadesłał nam swój nowy utwór, poświęcony Polsce.

Twa tęsknota podobna tęsknocie mej du-
[szy,
Tęsknocie mej Ojczyzny, gdy przeczuła
[brzask —
Gdy słońce się przedarło w otculanie ka-
[tuszy
I nie zamarł, lecz drzemał przytłumiony
[blask.

Gdy losy twe na niebie przeznaczeń
[zciemniały,
Krwawiły się północe w nieprzerwany
[sznur —
Na ziemię gwiazdy przekleństw czerwo-
ne spadały
I słońce się okryło kirem czarnych
[chmur.

I tonęłaś o Polsko w obłokach wspom-
[nienia,
Unosząca nad sobą żar bojów i pieśń —
Jak czarne mary ziemi błądziły cierpienia
I sztandary wolności ukryły się w pleśń.

Jużem wtedy w Kolchidzie marzył o
twej ziemi,
Bolały mnie Twe rany i żałobny cień —
Alem wierzył niezłomnie myślami przy-
[szłemi,
Że zaświta, nastanie Wyzwolenia Dzień.

Dziś kocham Twe przestrzenie i łan Twój
[szeroki,
Twą wiarę zmartwychstańczą i tęsknoty
[dzwon —
Na górach Twoich lubi nurzać się w o-
[błoki.
Zasłuchany w modlitwy mojej pieśni ton...

Twa dola tak podobna Ojczyzny mej
[doli
Była, gdy padł na pierś jej kruków
czarny grad —
Gdy walczący o wolność — marliśmy
w niewoli
Krusząc więzy łańcuchów i żelaza krat.,

Dziś los mnie zechciał rzucić do Twoich
[pieleszy
I znalazł tu swą przystań mój tułaczy los
W modlitwie, co szał bojów na wieki
rozgrzeszy
Utonąłem i słyszę zmartwychwstania głos..

Gdy zmęczony w Twej ziemi śmierć
[znajdę konieczną,
I mogiłę zaciszną, jak zapomnień pleśń —
O przyjm do serca swego mą miłość
[serdeczną
Dla ciebie Polsko Wolna — ma tułacza
[pieśń...

Sergo Kuruliszwili.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

14 Poniedziałek	*Dziś* Euzebjusza	
	Jutro Wniebowz. NMP.	
	Wschód słońca,	4 m. 44
	Zachód „	8 m. 38
	Wschód księżyca	4 m. 07
	Zachód „	8 m. 23

— **Z pól.** Żniwa, sparaliżowane w zaczątku dość obfitemi i częstemi opadami, dobiegają końca. Żyto i jęczmień już są w gumnach, owies i pszenica w pokosach lub w kopach, rzadko jeno na pniu. Tu i owdzie rolnicy, zwłaszcza ci, którzy przy uprawie roli stosują sposoby nowoczesne, rozpoczęli już podorówicę ściernisk pod zasiewy przyszłe.

Jednocześnie od stodół wieśniaczych płyną odgłosy cepów: młócą rolnicy żyto do siewu i na chleb dla siebie, a niektórzy i na sprzedaż.

Sądząc z pierwszych omłotów, urodzaj tegoroczny zbóż zwłaszcza oziminy, a więc chlebnych — jest dobry. A chleb jednak drożeje, konsument wielkomiejski, nie może się cieszyć pomimo urodzaju tak, jak się z tego cieszy producent.

— **Z Dztwa Okr. Korp.** Dowódca Okr. Korp. gen. dywizji Majewski wyjechał na urlop, zastępuje go gen. Pachucki. (bip).

— **Osobiste.** Współpracownik naszego pisma, red. Michał Jakóbczyk wyjechał na urlop wypoczynkowy.

— **Z plantacyj miejskich.** Plantacje miejskie obecnie przyprowadzone są już do stanu normalnego. W parku Poniatowskiego wygotowano uliczki do jazdy i spacerów. pożądanem byłoby, aby właściciele pojazdów udawali się tutaj na spacery (jeździć po alejach wolno) — co doskonale wpływa na utrwalenie się tłuczka, którym wysypane są aleje.

— **Sprawozdania** z zawodów sportowych—jutro.

— **„Epoka"** Wyszedł z druku 13-ty numer „Epoki", na którego treść składają się następujące artykuły:

Francji grozi ruina — Władysław Włoch. Traktat w Saint-Germain i jego stosunek do Polski — Jan Tarnowski. Myśli sejmowe i nie-polityczne — Obserwator. Podstawy polityki realnej — Jan Tarnowski. Przyjdzie czas..., Życzenia — Jan Sikorski. Warszawa — Karlove Vary — J. S. Bezdroża — Mieczysław Mławski. Giełda.

„Epoka" ukazuje się co tydzień w objętości dwu arkuszy druku, cena za poszczególny numer 200 mk., Redakcja — Moniuszki 4, Administracja — Szpitalna 1 — w Warszawie.

— **Dezerter w cegielni.** W cegielni Abla i Millera przy ul. Dąbrowskiej 26 znaleziono ukrywającego się dezertera Ignacego Skoniecznego. (bip.

— **Unieruchomienie fabryki Johna** W fabryce Johna (Piotrkowska 217) zarząd fabryki chwilowo przerwał pracę z powodu zatargu wewnętrznego.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 30 lipca do 5 b. m. zachorowało w Łodzi: na tyfus plamisty 2, na tyfus brzuszny 26 (zmarło 2), na czerwonkę 18 (zmarło 3). Na gruźlicę zmarło w tym czasie 18 osób.

— **Zamach samobójczy.** Zamieszkała przy ul. Srebrzyńskiej 7, Antonina Chwast, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich, Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski domowe. (bip.

— **Napaść.** Do redakcji naszej zgłosił się ob. Józef Szychta ze skargą na niejakiego Józefa Dziubę, który urządzał kilkakrotne najścia na mieszkanie Sz. a ostatnim razem wywołał wielką awanturę. Ob. Szychta zaskarżył Dziubę i jego małżonkę, godną swego męża do sądu, nie należy też wątpić, że spotka go zasłużona kara.

Przykre fakty, że w środowisku robotniczem jednostki a la Dziuba wprowadzają tyle zamętu.

Likwidacja komisji do badania cen i zysków.

W województwie odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji do badania cen i zysków. Tematem dyskusji była sprawa dalszego istnienia tej komisji. Szereg mówców „wskazywało", że niema żadnej „podstawy" do utrzymania tej komisji, gdyż zawiodła ona wszelkie nadzieje utrzymania wytycznych cen, i że to tylko wprowadza „w chaos" społeczeństwo. „Jedynie konkurencja między kupcami obniży ceny na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby".

Wkońcu uchwalono jednogłośnie zlikwidować komisję. (bip.

Z Mont Everest na niziny.

Ekspedycja wysłana przez „Mont Everest—Commitee" w Londynie na górę Everest, postanowiła po trzykrotnem daremnem usiłowaniu osiągnięcia najwyższego punktu szczytu wrócić na niziny.

Ekspedycja ta wzbogacona nowemi doświadczeniami zamierza w roku przyszłym w nieco lepszych już warunkach rozpocząć na nowo swą wędrówkę.

Do ekspedycji należało 45 tragarzy, z których każdy miał do niesienia conajmniej 100 funt. ang.

Między tragarzami tymi znajdowała się pewna Tybetanka, która przez punkt Chogla (leżący 16,000 stóp nad powierzchnią morza) przeniosła namiot ważący 150 funt. angielskich.

Punkt Sak-Tang, z którego wyruszono, leży na wysokości 11,000 stóp nad powierzchnią morza. Droga wiodąca przez Chogla do obozu Chokorbo wznosi się na wysokość 5,000 stóp i jest bardzo stroma, sam zaś obóz Chokorbo leży na wysokości 1,400 stóp nad powierzchnią morza.

Według sprawozdania, jakie złożył komitetowi organizującemu ekspedycję kierownik jej generał Bruce, poczyniła ekspedycja bardzo ważne odkrycia geograficzne.

Głównem zadaniem ekspedycji jest odkrycie przełomu (parowu) rzeki Arun.

Prawda endecka.

(Dokończenie).

Wojsko i wojna z bolszewikami.

Dalej opisuje Zamorski, jak to tworzono armję polską, która cała znalazła się w rękach „socjalistów“. „Z obcej służby zatrzymywano i awansowano tylko tych wyższych oficerów, którzy ślepo służyli każdemu panującemu“. (Zdawałoby się, że wszyscy bez wyjątku oficerowie armji zaborczych służyli poprzednio ślepo swemu panującemu, ale tylko jednemu, nie „każdemu“.) „Wzięto też dosyć Niemców, Czechów, Moskali, a przedewszystkiem Żydów. Jenerałów o poczuciu obywatelskiem usuwano.

Naturalnie i tutaj nie może p. Zamorski zapomnieć o separatyzmach dzielnicowych:

„Wielkopolska miała własne wojsko, znakomicie zorganizowane i świetnie zaopatrzone. Wojsko to nigdy nie rekwirowało, przeciwnie, nieraz dzieliło się swojem jadłem ze zniszczoną ludnością. W imię patrjotyzmu i potrzeby jedności zniewolił p. Piłsudski Radę Ludową w Poznaniu do oddania wojska pod jego komendę, i zaraz je rozbito, intendenturę zwinięto. Teraz żołnierze wielkopolscy są tak samo, jak inni okradani przez żydowskich intendentów i, ażeby wyżyć, muszą rabować. Tak więc i oni musieli nawiązać do tradycyj strzeleckich.

Jenerał Haller przywiódł z Francji kilka wielkich dywizyj, znakomicie uposażonych i wyćwiczonych. Wnet i te wojska rozbito, wymieszano, a ochotników Polaków z Ameryki gwałtem usunięto z wojska za to, że byli tylko Polakami, a nie piłsudczykami. Było to podczas wojny, kiedy zaciąga się coraz nowych żołnierzy, a nie puszcza się starych. Ponieważ odwiezienie tych ochotników do Ameryki przeciągało się trzymano ich w obozach koncentracyjnych, byleby swoim duchem narodowym nie zarażali innych żołnierzy“.

Według Zamorskiego „żołnierz chodził boso i obdarty, a socjalistyczni oficerowie czekali, aż znużony cierpieniem rzuci front i z bronią w ręku przyjdzie wreszcie zrobić obrachunek z Rządem i Sejmem“.

Tak się pisze o armji, która w zupełności stanęła na wysokości zadania, i o korpusie oficerskim, który był stosem pacierzowym tej armji.

O wojnie z bolszewikami Zamorski pisze w ten sposób, jakby to było przedsięwzięcie Piłsudskiego, który dla swych celów ukrytych nie dawał spokoju biednym bolszewikom, bo wojna dawała jego socjalistom czas do zdezorganizowania kraju i do przerabiania duszy polskiej na socjalistyczną. Uważał jednak zawsze za druha bolszewików... Tajne konferencje miewał i z Radkiem-Sobelsonem i z Marchlewskim-Karskim“.

„W grudniu 1919 r. można było z bolszewikami zawrzeć pokój, tak samo w lutym 1920 r., ale p. Piłsudski nie chciał pokoju, i wojna się przeciągnęła. Zapytać o to, znaczyło to atakować Naczelnika Państwa, czyli być zdrajcą“. Pan Zamorski dyskretnie przemilcza, że właśnie endecja nie chciała wówczas ani słyszeć o pokoju, że pragnęła koniecznie przywracać porządek aż w Moskwie lub conajmniej zrobić z Polski „płot kolczasty“ dla Europy.

Nasze klęski w pierwszej połowie r. 1920 dają Zamorskiemu pohop do następującego opowiadania: „Część zsocjalizowanych oficerów uznała, że wojna między towarzyszami nie ma sensu i przeszła na stronę bolszewicką. Zaczął się haniebny odwrót znad Berezyny i Dźwiny aż nad Wisłę. Socjalistyczni oficerowie, którzy nie przeszli do bolszewików, zaczęli szerzyć popłoch i zamęt, żeby bolszewików przepuścić przez całą Polskę, aż do granicy niemieckiej“. Więc to nie sztab endecki, uciekający do Poznania, szerzył popłoch i zamęt. Wszystkiemu temu zapobiegł wreszcie — nawet nie Haller i nie Francuzi — ale „cud nad Wisłą“.

Ciekawe rzeczy pisze także p. Zamorski o losach Wilna: „Ludność żebrała o przyłączenie do Polski. Sejm w Warszawie uchwalał to kilkakrotnie a p. Piłsudski nic sobie z tego nie robił. Kiedy zaś bolszewicy zagrozili ponownie Wilnu, ofiarował je Litwinom, którzy tej ofiary z jego rąk nie przyjęli. Niedawno oddelegował jenerała Żeligowskiego, żeby się zbuntował i z Wilna utworzył osobne państwo Litwy Środkowej“. O zamierzonym wówczas dopiero głosowaniu w Wileńszczyźnie p. Zamorski pisze: „Tymczasem wychowane po strzelecku wojsko tak strasznie rabuje, że ludność chociaż żebrze o przyłączenie do Polski, gotowa głosować za każdym innym, byleby się od tego wojska uwolnić“.

Szczęściem, nie sprawdziły się zamorskie przepowiednie p. Zamorskiego.

Piłsudski jednak — według Zamorskiego — w dalszym ciągu dokuczał tym biednym, kochanym bolszewikom: „Kiedy cały naród zażądał wreszcie pokoju, p. Piłsudski zorganizował wojska ukraińskie pod Petlurą i rosyjskie pod Bałachowiczem, aby bolszewikom dostarczyć pretekstu do zerwania układów... Na nasze szczęście bolszewicy za jednym zamachem rozbili te wojska, i pokój przyszedł do skutku“.

Stosunki wewnętrzne w Polsce.

Zamorski stara się stosunki wewnętrzne w Polsce przedstawić w ten sposób, by odstręczyć Polaków amerykańskich od powrotu do kraju, oraz od zakupywania pożyczki państwowej.

Więc nie—endecy, zwani wciąż socjalistami, „w Sejmie prowadzą dalej swoje dzieło dezorganizacji państwa i narodu. Upaństwowili handel, przemysł, żywność, wszystko! Wskutek tego okazała się potrzeba tak wielkiej liczby urzędników, że same pensje pochłaniają 17 miljardów marek rocznie. W ten sposób odciąga się ludzi zdatnych od pracy i przyzwyczaja się ich do próżnowania lub psucia papieru. A przez to upaństwowienie brak jest chleba, ubrania, butów, węgla.“

Z ustępu powyższego bije endecka niechęć do urzędników, organów polskiego rządu; niechęć tę w sposób aż nazbyt dosadny zadokumentował marszałek Trąmpczyński.

Nie koniec to jeszcze nieprawości owych burzycieli Polski: oto „udało im się przeprowadzić ustawę, mocą której nie wolno pracować więcej, niż 8 godzin. Ostatnio jeden pomocnik, mający chorą matkę, uprosił swego pryncypała, żeby mu pozwolił za wynagrodzeniem pracować więcej. Wmieszał się w to Inspektor Ochrony Pracy (są bowiem osobni urzędnicy, przestrzegający obowiązku próżniactwa) i chłopiec poszedł do kozy, a pryncypał zapłacił 20,000 marek kary. O chorej matce zapomniał p. inspektor, bo to do niego nie należy“.

P. Zamorski zapomniał natomiast dodać, gdzie i kiedy fakt ten miał miejsce; zapomniał poprostu dlatego, że nic podobnego jeszcze się w Polsce nie stało. Ma rację p. Zamorski, gdy mówi, że nie należy do inspektora pracy (nie inspektora ochrony pracy, jak go nazywa p. Zamorski) dbać o chorą matkę „pomocnika“, bo od tego jest Kasa Chorych. Wreszcie niech p. Zamorski nie kryje światła pod korcem i fakt ów poda do wiadomości władz odpowiednich, gdyż sędzia, nakładający za przekroczenia czasu pracy karę 20 tysięcy, stanowczo przekroczył swe kompetencje: ustawa nie przewiduje kar tej wysokości. No, ale Amerykanie na polskich ustawach się nie znają.

Dalej korci p. Zamorskiego ustawa o ochronie lokatorów, bo „nikt nie buduje nowych domów, a mało kto naprawia stare. W Łodzi musiano już pięć ulic opróżnić, bo nienaprawione domy grożą zawaleniem.“

Wreszcie dowiadujemy się, do czego ma służyć nadmiar urzędników: „do przewrotu“. Bo przecież „urzędnik, żyjący z pensji, musi słuchać każdego, kto mu wypłaca pensję i dostarcza żywności, inaczej zginie z głodu. Im więcej takich ludzi, zależnych od rządu, tem łatwiej utrzymać rząd w rękach, kiedy go się przez przewrót opanuje“.

Ustępy z broszury posła Zamorskiego zostały przytoczone niemal zupełnie bez komentarzy. Czytelnik, który sam był świadkiem opisywanych przez Zamorskiego wypadków, potrafi ocenić należycie podawane przezeń informacje.

Zapominać nie należy, że informacje te były przeznaczone na użytek zewnętrzny, dla zdyskredytowania Polski w Ameryce, a podane zostały nie przez byle kogo, bo przez samego posła Zamorskiego, z którego endecja czyni bohatera narodowego, pod którego wezwaniem zakłada koła związku ludowo-narodowego.

Otóż rzeczą ważną jest poznać, jak endecy przedstawiają ostatnie wypadki naszej historji, bo przecież licznym rzeszom swych wyznawców wmawiają oni, że to wszystko odbyło się w ten właśnie sposób, bo przez swych agentów, prowadzących wytężoną agitację zagranica, w ten sposób malują Polskę wśród obcych. Tej agitacji zaciekłej zawdzięczamy wiele naszych niepowodzeń w polityce zagranicznej, zwłaszcza w dziedzinie finansów.

I rodzi się pytanie: czy odgrywa tu rolę ciasna zbrodnicza zaciekłość przeciwko wszystkiemu, co w Polsce nie jest wsteczne i szowinistyczne, czy też tylko stawianie interesu partji ponad interesy ogólne?

Zdaje się, że obie te nieszlachetne pobudki zarówno w grę tu wchodzą.

St. Kret.

Poprawa stosunków kolejowych w Państwie.

Miesiąc czerwiec przyniósł znaczną poprawę w komunikacji kolejowej. Kradzieże prawie ustały. Z przejęciem przez kolej pełnej gwarancji za zagubiony towar, zwiększyło się zaufanie społeczeństwa do kolei. Zmniejszenie prowizji zaliczeniowej od 1 sierpnia r. b. z 2 na 1 procent powiększy ruch zaliczeniowy.

Żądaniom szerokich kół kupieckich, aby przedłużyć czas postoju i reeksp dycji wagonów ponad 6 godzin, kolej odmawia z powodu wielkiego braku wagonów.

Ruch drzewny rozwija się w całej pełni. Olbrzymie masy drzewa idą koleją i wodą zagranicę.

Na ostatniem posiedzeniu rady kolejowej przyrzekło ministerjum kolei, że z zapowiedzianem podwyższeniem taryfy, kolej przy wysyłkach wagonowych obliczać będzie fracht od rzeczywistej wagi, a nie od pojemności wagonu, jak dotychczas. Także stemple zostały znacznie podwyższone, przy małych przesyłkach z 20 fen. na 50 mk., przy wagonach natomiast z 3 mk. na 50 mk.

Wnioski o obniżenie taryfy zostały przez radę kolejową odrzucone ze względu na to, że nasza taryfa jest jeszcze zbyt niska (niemiecka o 350 procent, czechosłowacka 400 procent droższa), a zatem nietylko obniżenie jej jest wprost niemożliwe, lecz przeciwnie, podwyższenie jej okazało się konieczne.

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Jak se tak patrze na te proletarjackie chude gemby w Łodzimieście to az mi sie serce kraje i oburzynie sarpie za wnątrze na une stosonki, na tyn ustrój społceny, który pozwolo, azeby w takiem wielkiem i bogatem mieścisku choróbsko jedno zabirało co tydzień kilkadziesiont istot ludzkich. Prowda, ze gruźlica, to choroba, nad zwalcyniem którój niemało łbów hajdukowanych siłiło się, i naprózno. Bronić sie jednak i obronić przed tym choróbskiem mozna.

Ino trzeba wysiłku, i to wysiłku nie jednostek, ino całygo społecyństwa. Gdy w casie wojny wróg zagroził miastu, wszyscy jego miszkańcy stojom w jego obronie. Tak samo powinno być ano w Łodzimieście, gdy wróg strośniejsy od wroga uzbrojonygo w harmoty i inse narzyndzia zabijajonce — nie dopiro zagroźo, ale od downa tarmosi niemiłosiernie miszkańców, wysyłajonc co tydzień kupe ludzisków na wiecny spocynek i mnożonc siroty i sirotecki, które często, pozbawione w poranku zycia opieki rodzica lub rodzicielki, abo i obojga, jak to sie bardzo często przytrafio, idą chudziory w zycie no dole i niedolę ponojwinksyj części same — i marnieją, abo wyrastają na wyrzutków społecnych.

Zle jest tak, jak jest. Trza z gruźlicom walcyć. Preletorjat, jako moralnie jesce nojsilniejso cyńść społecyństwa musi się wzionć za te chorobe. A jak?

A to tak:

Przedewszyćkiem założyć wielki zwionzek wstrzyminśliwych, cyli abstenentów. Obowionzkiem takigo zrzeszynio byłoby: walka z alkoholizmym, a to dlo tego, zeby kozdy cłek nie mornowoł cinsko zapracowanygo grosa na gorzołe, ino obracoł to na mliko i na minso. Następnie Zwionzek wysyłołby corok zagrożonych gruźlicom na licynie—do lasów i kompieli słunecnych.

Tacy zagrożyni, jakby byli w stanie dobrze się odzywiać przy pracy i corok mogli przez kilka tygodni chlipnonć porzondnie powietrza leśnygo, poprawialiby sie na zdrowiu i obocylibyśta, ze zniwo gruźlicy w Łodzimieście niezadługo zmniejszyłoby się bardzo.

Ino trza dobrych chynci, ino zopału, ino dobrygo zrozuminio sprawy, ino choć odrobinki miłości bliźnigo!

Bo to co się teroj w Łodzimieście dzieje, zgrozom przejmuje kozde współcujące serce.

Idzie se, posocha, ulicom burżuń z brzuchym jak becka a obok suchotnik abo suchotnica jak wiórek. I to som współobywatele miasta, żyjoncy w casach dumokratycznych!

Sprawiedliwości, gdzieześ ty!

Adybym takigo brzuchale łopoł i rozym z tym suchym abo suchom cłecynom fotografowoł, a fotygrafie wstawioł na poblionych miejscach, jako obrazy demokracji dwudziestygo wieku.

Preletorjusze Łodzimiasta, łąccie się do walki z gruźlicą, bo w przeciwnym razie wyciongnieta nozynta wszyscy jedyn za drugim.

Prec z aukoholem! Niech zyje mliko, masło, joja i minso, ta broń przeciw gruźlicy!

Cześć!

Walinty Kurdybon.

Rozmaitości.

Druk na odległość.

Inżynier węgierski Szaks wynalazł przyrząd do drukowania na odległość.

Przyrząd ten, który może być zastosowany do każdego aparatu telegraficznego, przesyłającego depesze, drukuje całe zdania, ustawiając je w wiersze i szpalty, z pomocą prądu elektrycznego.

Wynalazca twierdzi, że w ten sposób będzie można drukować jednocześnie kilka wydań jednego dziennika w różnych odległych nawet miastach.

Co jest przytem ciekawe, że inżynier Szaks wygłosił odczyt o swym wynalazku przed gronem techników i rzeczoznawców w przytułku dla bezdomnych, tam bowiem mieszka, nie mogąc zdobyć mieszkania i nie posiadając na to środków.

Niezwykłe medjum.

Z Rzymu donoszą że w Resignano, w prowincji, turyńskiej, ludność jest poruszona fenomenami medjumicznemi, manifestującemi się w obecności pewnej 10 letniej dziewczynki. Widać koło niej światełka, rozmaite przedmioty tańczą sarabande, jarzyny wypadają z kotłów i kładą się u nóg dziecka.

Objawy te zostały skonstatowane przez D-ra Mirabello i profesora Anconade z Turynu, którzy oświadczają, że dziewczynka ta stanowi medjum o wyjątkowej sile. Zamierzają, oni zabrać tę dziewczynkę do siebie, choćby dlatego, aby usunąć ją z oczu przesadnej ludności, która dopatruje się w opisanych wyżej objawach sztuczek djabelskich.

Ile pieniędzy pobierają władcy europejscy.

Angielska para królewska otrzymuje od rządu rocznie 470 tysięcy funtów szterlingów. Oprócz tego wysokie kwoty otrzymują dzieci królewskie. Królewicz ukończywszy 21 lat, dostaje 10 tys. f. st. rocznie, a każda pełnoletnia córka 6,000. Belgijski król otrzymuje 3 300,000 franków; królowa Holandji 600,000 guldenów holenderskich; duński król 1 miljon koron duńskich; japoński — 4,500,000 jen; grecki — miljon drachm; włoski 15,550,000 lirów; norweski — 100,000 koron; rumuński — 250,000 lei; hiszpański — 7 miljonów pesetów; a szwedzki 1,345,000 koron szwedzkich.

Jednodniówka NPR. w Siedlcach.

Organizacja nasza w Siedlcach przy współpracy kilku kolegów wydała jednodniówkę p. t. „Iskra Siedlecka“. Treść jednodniówki bardzo zajmująca, na którą składają się artykuły: „W rocznicę 6 sierpnia“, „O uposażeniu urzędników“, „Byli więźniowie“, „Z rady miejskiej“ i i bogata treść z wiadomości siedleckich. Jednodniówka ta daje dowód żywotności organizacji siedleckiej i życzyćby należało, aby jaknajczęściej ukazywało się tego rodzaju wydawnictwo, omawiające sprawy miejscowe.

Jako redaktor jednodniówkę podpisał kol. Adam Wyrzykowski.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. R-emu z ul. Zarzewskiej. Uprzejmie prosimy o pofatygowanie się do redakcji „Pracy“ w sprawie osobistej.

Ob. J. Ł. z Gazowni. Uprzejmie prosimy o pofatygowanie się do Redakcji w wiadomej sprawie.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca"

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBAŃSKI